

Marek M. Dziekan, Krzysztof Zdulski, Radosław Bania

# Arabska wiosna

## i świat arabski u progu XXI wieku



# **Arabska wiosna**

**i świat arabski u progu XXI wieku**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Marek M. Dziekan, Krzysztof Zdulski, Radosław Bania

# **Arabska wiosna**

## **i świat arabski u progu XXI wieku**

Marek M. Dziekan, Krzysztof Zdulski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów  
Międzynarodowych i Politologicznych, Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki,  
90-131 Łódź, ul. Narutowicza 59a  
Radosław Bania – Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów Międzynarodowych  
i Politologicznych, Katedra Teorii i Historii Stosunków Międzynarodowych  
90-131 Łódź, ul. Narutowicza 59a

RECENZENT

*Katarzyna Pachniak*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Agnieszka Kałowska*

REDAKCJA NAUKOWA I OPRACOWANIE REDAKCYJNE

*Paweł M. Sobczak*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Munda – Maciej Torz*

KOREKTA TECHNICZNA

*Leonora Gralka*

OPRACOWANIE GRAFICZNE I PROJEKT OKŁADKI

*Katarzyna Turkowska*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/Byelikova

© Copyright by Marek M. Dziekan, Krzysztof Zdulski, Radosław Bania, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.06940.15.0.K

Ark. wyd. 12,0; ark. druk. 18,5

ISBN 978-83-8088-783-1

e-ISBN 978-83-8088-784-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

# **Spis treści**

**Wprowadzenie / 7**

**Rozdział pierwszy. Świat arabski w przededniu Arabskiej Wiosny / 13**

**Rozdział drugi. Arabska Wiosna / 31**

Tunezja / 33

Egipt / 37

Libia / 42

Inne próby / 48

**Rozdział trzeci. Świat a Arabska Wiosna / 65**

Stany Zjednoczone / 67

Unia Europejska / 79

Rosja / 88

ONZ i arabskie organizacje regionalne (LPA, GCC) / 96

**Rozdział czwarty. Konsekwencje / 109**

Syria / 111

Tzw. Państwo Islamskie / 126

Bliskowschodni ład regionalny w kontekście Arabskiej Wiosny / 140

**Rozdział piąty. Konteksty społeczno-kulturowe / 153**

Rewolucja? Bunt? Rewolta? Rozważania teoretyczne o rewolucji i Arabskiej Wiosnie / 155

Świat arabski i „widmo demokracji” / 162

Arabska Wiosna i procesy porewolucyjne w kontekście islamu / 176

Arabska Wiosna i nowoczesne media / 191

Kobiety w Arabskiej Wiosnie / 200

Arabska Wiosna a literatura / 212

Arabska Wiosna a sztuka / 231

**Zakończenie – wnioski i wizje przyszłości regionu / 251**

**Bibliografia / 257**

**Wykaz map i ilustracji / 293**



An aerial photograph of a densely populated city, likely in the Middle East, showing a mix of traditional stone buildings and modern structures. A large, semi-transparent green rectangle is overlaid on the center of the image, containing the white text 'Wprowadzenie'. The city extends to the horizon under a clear sky.

# Wprowadzenie

Czas nie jest uniwersalny. Kolejne epoki historyczne liczone wiekami nie zawsze zaczynają się zgodnie ze wskazówkami kalendarza. Żaden z arabistów nie zaprzeczy chyba, że XIX w. w świecie arabskim rozpoczął się już w 1798 r., wraz z symboliczną bitwą pod piramidami. Wiek XX zaś należałoby dla tego obszaru liczyć od 1916 r., czyli układu Sykes-Picot, będącego jedną z największych tragedii w dziejach Arabów. Kiedy natomiast zaczął się XXI w.? Można wysunąć dwie propozycje, z których pierwszą zaproponowaliby zapewne ludzie Zachodu – rok 2001 z pamiętnym jedenastym dniem września. Druga możliwość to data amerykańskiego najazdu na Irak, który doprowadził do upadku jednego z najbardziej skonsolidowanych i najszybciej kroczących ku nowoczesności państw Bliskiego Wschodu, rządzonego jednak twardą ręką dyktatora, Saddama Husajna. Tą symboliczną datą byłby więc 20 marca 2003 r.

Takie ujęcie dolnej granicy XXI stulecia potwierdza jeden z wybitnych politologów egipskich, Sulajman Abd al-Munim. We wstępie do zredagowanej przez siebie książki o znamienym tytule *Dokąd zmierzają Arabowie?* autor twierdzi, że amerykański atak na Irak był jednym z dwóch najważniejszych czynników, jakie przyczyniły się do tego, co nazywa on „kryzysem wiary” (*azmat as-sika*) w świecie arabskim. Daty tej używa również, choć w innym kontekście, marokański intelektualista Tahar Ben Jelloun. To właśnie w tym wydarzeniu dostrzega on początki kształtowania się idei, które doprowadziły do powstania tzw. Państwa Islamskiego. Z kolei w wielu innych źródłach moment ten uważany jest za katalizator procesów, które doprowadziły do rewolt roku 2011. Rozpoczęły się one, co zaskakujące, w kraju, który nigdy nie odgrywał pierwszoplanowej



roli w polityce regionu, choć często stawiany był za wzór arabskiej modernizacji. Tunezja pozostawała dotychczas na uboczu wielkich wydarzeń świata arabskiego, skoncentrowana głównie na własnych problemach.

Niepokojące jest, że wszystkie wspomniane przełomy przyszły z zewnątrz, czyli były wynikiem agresji obcych. Właśnie obcy od ponad dwustu lat dyktują rytm historii arabskiego Bliskiego Wschodu. To bardzo zastanawiające, bo region ten przez wiele stuleci nie potrzebował nikogo, aby znaleźć swoją drogę rozwoju (a nawet niejednokrotnie rozmaitym „obcym” tę drogę dyktował). Czy rok 2011 odmieni ten stan rzeczy? Pytanie to stawiamy jeszcze w czasie przyszłym, ponieważ mamy świadomość, że takie procesy nie zachodzą szybko, że potrzebują czasu, by się skryształizować. Odpowiedź możliwa będzie dopiero z pewnej perspektywy historycznej. Na pewno nie jest nią dystans kilku lat, czego dowodzi choćby sytuacja w Libii – tam Arabska Wiosna (ten termin przyjęliśmy dla uproszczenia wywodu) jeszcze się nie skończyła.

\*\*\*

Książka, którą oddajemy do rąk Czytelnika, składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy został poświęcony charakterystyce świata arabskiego jako odrębnej jednostki historyczno-kulturowo-politycznej na mapie świata. Rozdział ten stanowi swego rodzaju autorską interpretację zjawiska, jakim jest arabski Bliski Wschód (zwyczajowo mówiąc o Bliskim Wschodzie, włączamy tu także Maghreb). Nie będzie to szczegółowa historia świata arabskiego przed 2011 r., a jedynie szkic sytuacyjny, który – mamy nadzieję – w jakimś stopniu ułatwi zrozumienie skomplikowanej sytuacji w tym regionie świata. Zbyt łatwo bywa on traktowany jako jedność, choć jednocześnie w jakimś zakresie i w bardzo specyficzny sposób tę jedność stanowi.

Rozdziały drugi, trzeci i czwarty przynoszą prezentację i analizę Arabskiej Wiosny. Wydarzenia te opisano – rzecz jasna – już z pewnej perspektywy, co umożliwiło przeprowadzenie głębszej analizy politologicznej. Istotnym aspektem rozważań w części drugiej i trzeciej jest refleksja nad przyszłością regionu, za jej początek uznajemy właśnie wydarzenia Arabskiej Wiosny.

Rozdział piąty poświęcony został analizie wybranych, ważnych z naszego punktu widzenia, zagadnień wykraczających już poza ścisłą analizę politologiczną w klasycznym ujęciu. Nie można ich jednak pominąć, jeśli analiza taka ma mieć głębszy sens. Politologia w ostatnim czasie coraz bardziej staje się nauką interdyscyplinarną, zdecydowaliśmy się więc na uwzględnienie zarówno elementów muzułmańskiej myśli politycznej (rewolucja i demokracja w kontekście muzułmańskim), jak i fenomenów kulturowych, które Arabską Wiosnę ukształtowały i na które ona także wywarła wpływ. Wzięliśmy więc pod uwagę zjawiska artystyczne, medialne i literackie, odrębny fragment dotyczy też roli kobiet i przemian w islamie. Nie można w takim momencie dziejowym problemów tych pomijać i odcinać ich od tego, co dzieje się w tym zapałnym regionie świata. Ważne jest także wskazanie, że Bliski Wschód czasów Arabskiej Wiosny to nie tylko wydarzenia *stricto* polityczne, ale cały kompleks procesów, w które włączają się najrozmaitsze grupy społeczeństw arabskich.

\*\*\*

W książce zastosowana została pisownia terminów i nazwisk arabskich ujednolicona wedle zasad, jakimi kierują się arabisci od lat 80. XX w.

*Marek M. Dziekan*



# Rozdział pierwszy

Świat arabski  
w przededniu  
Arabskiej Wiosny

Celem tego rozdziału jest wskazanie na kilka czynników, które doprowadziły do wybuchu Arabskiej Wiosny. Nie będzie to jednak szczegółowa ich analiza. Chodzi raczej o wskazanie rozmaitych czynników ogólniejszej natury, czynników „strukturalnych”. Najpierw przywołamy niektóre fakty historyczne, które nie dla każdego Czytelnika są jasne. To odniesienie do historii, także tej najdalszej, jest o tyle, moim zdaniem, uzasadnione, że tzw. polityka historyczna, bez względu na jej rzeczywistą wartość, w świecie arabskim stała się normą (i doskonale rozkwita). Istotną rolę odgrywa tu także pamięć historyczna, która powraca w najmniej – z punktu widzenia człowieka Zachodu – przewidywalnym czy odpowiednim momencie. Wydarzenia, które dla nas są już okryte grubą warstwą zapomnienia, tam pozostają żywe. Niejednokrotnie silnie wpływają na podejmowane przez arabskich polityków decyzje, które możemy czasem postrzegać jako nieracjonalne. Niepoślednią rolę odgrywa tu także irracjonalne przywiązanie do spiskowych teorii dziejów, od 1948 r. związanych przede wszystkim z powstaniem i istnieniem państwa izraelskiego.

pojęcie świata  
arabskiego

Świat arabski jest jednym z najbardziej niezwykłych tworów historyczno-politycznych na kuli ziemskiej. Najczęściej – i słusznie – traktuje się go jak jedność. Takie rozumienie konsekwentnie wspierają sami Arabowie, którzy w 1945 r. utworzyli Ligę Państw Arabskich i do dziś chętnie używają terminu *Al-Watan al-Arabi* (czyli ‘Ojczyzna Arabska’). Z drugiej strony, XIX- i XX-wieczne dzieje tego regionu doprowadziły do jego wewnętrznego zróżnicowania i niezwyklej polaryzacji. W wielu przypadkach uzasadniony jest podział na Maszrik, czyli arabski wschód (od Egiptu do Iraku), i Maghreb (od Libii do Mauretanii).

Nie zawsze jednak ten podział okazuje się pożyteczny czy potrzebny, niejednokrotnie może nawet zaciemnić ogłąd sytuacji w regionie.

etniczna  
różnorodność

Można dzielić świat arabski z punktu widzenia systemów politycznych (republiki i monarchie), czy też ze względów ekonomicznych (kraje bogate i biedne). Jednak każdy z tych podziałów jest w mniejszym lub większym stopniu umowny, a na pewno nigdy poszczególne aspekty nie będą ze sobą współgrały. Dlatego obszar ten od wiełu dziesięcioleci jest źródłem konfliktów, które niemal za każdym razem wynikają z innych powodów. Jeden z nich stanowi różnorodność etniczna. Choć zdecydowaną większość stanowią tu Arabowie, to jednak na zachodzie – w Maroku, Algierii i Libii, w mniejszym stopniu w Tunezji – mieszkają ludy berberskie, zaś na wschodzie – głównie w Iraku, ale także w Syrii – Kurdowie. Istotnym czynnikiem jest też zróżnicowanie religijne Maszriku. Ten obszar, oprócz wyznawców głównych odłamów islamu – większościowego sunnizmu i mniejszościowego szyizmu (Irak, Liban, Syria) – zamieszkują także rozmaite odłamy chrześcijan (Egipt, Liban, Syria, Jordania, Irak).

Na czym więc polega jedność, a na czym wewnętrzna różnorodność świata arabskiego? Jedność ma dwa aspekty – historyczny i polityczny. Ten pierwszy wywodzi się ze średniowiecza, z czasów istnienia kalifatu arabsko-muzułmańskiego. Kalifat obejmował wprawdzie nie tylko świat arabski, bo także ziemie irańskie i turkijskie, ale cały obszar świata arabskiego stanowił jego część. W dodatku politycznymi stolicami kalifatu były miasta arabskie – Medyna, Damaszek i Bagdad. Z ową historyczną jednością wiąże się względna jedność kulturowa, którą tworzy przede wszystkim język arabski – święty język islamu, wiążący wszystkie kraje regionu. To w nim powstało całe klasyczne i poklasyczne dziedzictwo piśmiennicze, do którego odnoszą się obecnie wszystkie kraje arabskie. Ta sama literatura jest literaturą klasyczną zarówno dla Irakijczyka, jak też dla



jedność arabska

Libijczyka czy Marokańczyka. Podziały pojawiły się właściwie dopiero w XX w., a i wówczas można zauważyć wiele elementów wspólnych (choć mówienie o syryjskiej literaturze pięknej czy historiografii algierskiej jest już uzasadnione). Wszyscy Arabowie – i szerzej – muzułmanie traktują okres klasyczny, od VII do XIII w., jako czas świetności własnej cywilizacji. Kolejne stulecia nie przyniosły już tak spektakularnych dokonań literackich czy naukowych, choć rozpowszechnione mniemanie o całkowitym upadku kultury arabskiej aż do XIX w. stanowi pewien paradygmat, nie całkiem uzasadniony. Na szczęście w ostatnich latach rozpoczyna się walka z nim – miejmy nadzieję, że wygrana.

Można powiedzieć, że choć kalifat zaczął rozpadać się już w IX w. (szczególnie na terenach wschodnich, zamieszkałych przez ludy irańskie), to świat arabski wciąż pozostawał jednością, lecz dość enigmatyczną. Było tak również w późniejszych okresach, aż do czasów nowożytnych, kiedy Europa zaczęła coraz bardziej zdecydowanie wkraczać najpierw do Egiptu (wyprawa Napoleona), a potem do Maghrebu (rok 1830). Później, wobec coraz większego słabnięcia państwa osmańskiego, było tylko gorzej. Arabowie – z przyczyn, które do tej pory nie zostały jednoznacznie wyjaśnione ani przez badaczy arabskich, ani przez orientalistów – stali się przedmiotem, a nie podmiotem najnowszych dziejów świata.

Najtragiczniejsze okazały się skutki I wojny światowej – przede wszystkim układ Sykes-Picot z 1916 r. oraz późniejsza o rok deklaracja Balfoura. W ten sposób na Bliskim Wschodzie powstały brytyjskie i francuskie strefy mandatowe; w Maghrebie do podziałów doprowadziły wypadki innego typu. W drugą połowę XX w. świat arabski, cały czas odczuwający swoją jedność, wkroczył jako grupa państw stworzonych przez Europejczyków wedle zasad i wyobrażeń „wziętych z sufitu”, a przede wszystkim wedle swoich partykularnych interesów politycznych. Rozpoczął się proces, dotąd niezakończony, tworzenia



powstawanie  
państw arabskich

pseudonarodowych państw, które stopniowo uzyskiwały niepodległość. Narzucone podziały graniczne doprowadziły do przejęcia władzy w regionie przez rozmaite grupy interesów (czy też plemiennie-rodowe), przekształcone następnie albo w pseudopartie polityczne, albo w dynastie królewskie (sposób sprawowania władzy przez jedne i drugie niewiele się różnił). Republiki przejmowały slogany różnych europejskich nurtów politycznych, przypisując sobie kapitalistyczną lub socjalistyczną „drogę rozwoju”. W rzeczywistości nie zaadaptowały one w pełni ani jednej, ani drugiej. Powstawały dziwaczne konglomeraty czerpiące z różnych, nieprzystających do siebie tradycji. Rozmaite były przede wszystkim etykiety – jedne państwa stawały się republikami (najczęściej te, które znajdowały się pod wpływem Francji), inne królestwami, sułtanatami czy emiratami (te, które uciekały spod kurateli Brytyjczyków).

świat arabski  
w czasie zimnej  
wojny

W proces tworzenia się tych państw aktywnie włączyła się machina zimnej wojny. Rywalizacja amerykańsko-radziecka odcisnęła niezatarte piętno na poszczególnych krajach regionu. Wszystkie monarchie znalazły się po stronie Stanów Zjednoczonych, zdecydowana większość republik poparła zaś ZSRR. W ten sposób na stare podziały brytyjsko-francuskie nałożyły się nowe, amerykańsko-radzieckie. Świat arabski stał się swoistą zabawką w rękach sił politycznych dominujących w świecie. Jej wagę podnosił czynnik ekonomiczny: ropa naftowa, nazywana często – i chyba słusznie – „największym przekleństwem Arabów”. Jednocześnie Arabowie zdawali się nie zauważać własnej podrzędnej roli w polityce światowej, pozostając w zadufaniu i swego rodzaju megalomanii. Sięgali do swych średniowiecznych osiągnięć intelektualnych i politycznych, bez wyraźnej chęci zasypywania coraz bardziej poszerzającej się wyrwy pomiędzy ich światem a Zachodem. Słusznie podkreślali swoje średniowieczne zasługi dla nauki światowej, lecz współczesnym pozostawiali jedynie ich kontemplację. Nie przyłączali się do współ-

tworzenia nauki, wykorzystując jedynie jej osiągnięcia i uzasadniając swoją postawę „odbieraniem długu”, jaki u świata islamu zaciągnęła Europa średniowieczna i renesansowa. Trwali w ten sposób w pięknym pólśnie, którego skutki dziś obserwujemy.

Lata 50. i 60. XX w. – czyli okres, kiedy ukształtowała się większość współczesnych państw arabskich – były czasem rozkwitu ideologii nacjonalistycznych i panarabskich. Na tej fali powstało kilka ideologii nazywanych „arabskimi socjalizmami”: naseryzm w Egipcie, basyzm w Iraku i Syrii, wreszcie „trzecia teoria światowa” w Libii. Miały one charakter świecki, co z założenia nie wróżyło im ani popularności, ani długowieczności. Nie cieszyły się większym zrozumieniem w społeczeństwach, które głośiły je bezrefleksyjnie i na rozkaz, w imię spokoju poddając się demagogii rządzących. Zemściło się to w 1967 r., kiedy w tzw. wojnie sześciodniowej zjednoczone armie kilku wiodących krajów arabskich pod przywództwem charyzmatycznego przywódcy Egiptu, Dżamala Abd an-Nasira, uległy mniej licznej, ale lepiej wyposażonej i wyszkolonej armii izraelskiej. Wydarzenie to stanowiło punkt zwrotny w dziejach arabskiego Bliskiego Wschodu. Nastąpił wówczas przede wszystkim powrót do islamu, czego przejawem było nasilenie się ruchów fundamentalistycznych. Do tej pory nie miały one większego znaczenia w życiu społecznym i politycznym regionu, choć przecież, nienazwane, istniały od zawsze. Skrótowo rzecz ujmując, znaczna część polityków i społeczeństw doszła do wniosku, że „islam jest rozwiązaniem” – *al-islam al-hall*. Miał on pokonać wszelkie trudności społeczne i gospodarcze, z którymi bezskutecznie zmagaly się wszystkie świeckie ideologie. Po ich przejściu od Zachodu świat arabski nie osiągnął tak bardzo oczekiwanej potęgi, czego bolesnym dowodem była właśnie klęska w 1967 r.

Nie był to jedyny konflikt w tamtym okresie, choć lata 50. i 60. można chyba nazwać najlepszym dwudziestoleciem Arabów w XX w. W latach 50. wiele państw arabskich

powrót  
do islamu

konflikty  
w świecie  
arabskim

uzyskało niezależność. Początek kolejnej dekady naznaczony został wojną w Algierii, ostatecznie wygraną przez Algierczyków. W 1962 r. rewolucja świecka obaliła religijnie podbudowaną monarchię w Jemenie. W Palestynie z rozmaitym natężeniem tlił się konflikt między Arabami a Żydami, wspierany z jednej strony przez Zachód, z drugiej – przez proradziecki Wschód. W innych krajach – Syrii i Iraku – raz po raz wybuchały „rewolucje”, będące *de facto* krwawymi zazwyczaj puczami wojskowymi. Doprowadzały one do zmiany elit rządzących, ale nie przynosiły poprawy sytuacji w poszczególnych krajach. Takim typem „rewolucji” był też pucz pułkownika Al-Kaddafiego w Libii w 1969 r. Niewiele z tych wydarzeń miało jednak charakter prawdziwie ogólnoarabski. Jedynie sytuacja w Palestynie trafiła na sztandary niemal wszystkich Arabów, stając się stałym hasłem kolejnych wojen, rewolucji i powstań (czy może raczej pretekstem do nich). Do dziś zresztą pozostaje przede wszystkim hasłem. Arabom nie udało się znaleźć tu sensownego rozwiązania, choć uczestniczyli w rozmaitych rokowaniach, procesach czy projektach, podobnie jak zainteresowane tym strategicznym problemem międzynarodowym państwa zachodnie.

próby jednoczenia  
państw arabskich

Na fali panarabizmu wielokrotnie pojawiały się próby jednoczenia niektórych państw arabskich, mające zarówno charakter dobrowolny, jak i siłowy. W 1958 r. powstała Zjednoczona Republika Arabska, czyli unia Syrii i Egiptu, która jednak rozpadła się już po trzech latach. Tendencje zjednoczeniowe najwyraźniej ujawniały się w arabskich państwach Afryki Północnej – tu głównym ich głosicielem był przywódca Libii, Mu’ammar al-Kaddafi. Efektem jego działań było utworzenie w 1989 r. Unii Maghrebu Arabskiego (Algieria, Libia, Maroko, Mauretania i Tunezja). Organizacja ta jednakże pozostawała (i pozostaje do dziś) jedynie tworem papierowym. Jako próbę siłowego „zjednoczenia” określić można aneksję Kuwejtu przez Irak w 1991 r., która stała się faktycznym początkiem końca reżimu Saddama Husajna nad Tygrysem i Eufratem.